

0 potrzebie czytania nawet wrogiej propagandy

29 lipca 2016

0 umiejętności i potrzebie czytania nawet wrogiej propagandy musi nas przekonać sama świadomość, że ona istnieje. Przykładowo ostatnie informacje o zamiarach niektórych zachodnich instytucji wobec telewizji RT.com powodują nie tylko przerażenie, ale przede wszystkim dowodzą znaczenia tej stacji dla wolności słowa na świecie. Jeżeli spełnią się marzenia cenzorów i wrogów wolności, to zablokują nawet Internet, chociaż do tego jest bardzo długa droga. Już samo negowanie przekazu RT.com jest symptomatyczne i powoduje, że warto przekazowi tej stacji – bez względu na to jak się go ocenia – poświęcić nieco uwagi. Przy czym trzeba pamiętać, że akurat atak na RT.com, to odpowiedź na wyciągniętą rękę Rosji do świata, wiele się mówi o tym, że to kanał propagandowy, jednakże to abstrakcyjne wręcz kłamstwo. Proszę się zastanowić, na co mogliby liczyć twórcy idei RT.com, gdyby przekazywali treści w sposób propagandowy? Na pewno nie na taki sukces, jaki odnieśli i odnoszą. Dla wielu ludzi ta stacja jest najważniejszym źródłem obiektywnych informacji o świecie. Przy czym, to nie oznacza, że chociaż RT.com nie jest żadną tubą propagandową, że nie zdarzają się w jej przekazie treści, które za propagandę można uznać. Jednakże po pierwsze tak jest wszędzie, a po drugie – tym lepiej dla RT.com, albowiem kto ma oczy i rozum widzi, słucha i rozumie.

Każdy ma jakieś swoje ulubione tytuły, niektórych się w ogóle nie bierze pod uwagę, jeszcze inne czyta lub ogląda się namiętnie. Istota wolności jest swoboda korzystania z dostępnych źródeł informacji, pozwalająca nam na wejście w posiadanie odpowiedniej do naszych zdolności percepcyjnych ilości informacji, których jakość również ma znaczenie. Przykładowo w ostatnich dniach niektóre media zmanipulowały jedną z wypowiedzi kandydata na nowego prezesa narodowej

pamięci historycznej, wiele mediów zaprezentowało tylko pierwszą część wypowiedzi tego pana przed komisją sejmową, żeby móc bezkarnie oskarżać o antysemityzm. To jest niestety dzisiaj standard w naszych mediach w ogóle, prawdziwym horrorem jest to, co się dzieje w mediach aspirujących do tytułu mediów narodowych.

Jednak to jedna z gazet jest największym wrogiem, wiele osób twierdzi, że bez tego tytułu i jego wieloletniego redaktora naczelnego, nasz kraj byłby lepszy. Jest w tym niestety wiele prawdy, wystarczy sprawdzić jak bardzo manipulowane są na jej forach komentarze czytelników, czy też, pod jakimi tekstami są wyłączone, a pod jakimi – nie – żeby zrozumieć czym jest sztuka manipulacji opinią publiczną.

Przede wszystkim z tekstów, których nie chcemy czytać, czy też wiadomości, których nie chcemy oglądać możemy dowiedzieć się bardzo wielu ciekawych rzeczy, często o wiele ciekawszych od tego, co dowiedzielibyśmy się z naszych ulubionych kanałów przekazu. Dlatego podstawą umiejętnego rozporządzania się treściami z wrogiej propagandy leży konieczność uświadomienia sobie, że jest ona takim samym źródłem – niesłychanie użytecznych informacji dla nas, jak najbardziej obiektywne kanały. Przede wszystkim bowiem w propagandzie wroga widzimy własny obraz, który nasz przeciwnik tworzy jako wynik własnych procesów percepcyjnych. Ewentualnie, który tworzy celem zmylenia nas, co do własnych procesów percepcyjnych na nasz temat. Jest jeszcze trzecia możliwość, w której trzeba pamiętać, że obraz nas i sytuacji wzajemnych relacji pomiędzy nami a wrogiem, w jego propagandzie może być zwykłą zmyłką, fałszerstwem, albo kalką innych relacji – po prostu z lenistwa, jeżeli wróg nas odpuszcza i ma za nikogo poważnego. Ponieważ w propagandzie wszystko jest możliwe, możemy mieć też do czynienia z obiektywizacją informacji, jak również przekazem manipulowanym, przeplatany z najprawdziwszą prawdą. Od naszej cierpliwości, zimnej krwi i zdolności do rozumienia kroków przeciwnika, zależy to, do jakiego stopnia uda nam się

przejrzeć jego zamiary i je zrozumieć, a następnie wysnuć wnioski i podjąć działania, KTÓRE NA PEWNO NIE BYŁY JEGO INTENCJĄ.

To, tak w skrócie, jeżeli chodzi o rozumienie przekazu propagandowego, można to stosować w zasadzie już do prawie wszystkich mediów, ponieważ czasy dziennikarstwa informacyjnego się skończyły wraz z końcem lat 80-tych, zabił je Internet i media elektroniczne. Wydawcy zmuszeni zarabiać na reklamach, a nie na nakładach swoich mediów doprowadzili do takiej sytuacji, jaką widzimy dzisiaj. Jak ktoś tego nie rozumie, niech wyszuka w sieci skany najlepiej amerykańskich gazet z końcówki lat 80-tych i porówna tamten styl pisania, jego głębie i jakość słowa, – bo to jest przecież najważniejsze w przekazie medialnym, z tym, co dzisiaj można znaleźć na stronach tych samych tytułów za pomocą własnej komórki. O ile oczywiście dany tytuł przetrwał, bo o to nie łatwo.

Wnioski nie są potrzebne, wynikają z powyższych spostrzeżeń, przede wszystkim trzeba pamiętać, żebyśmy nie zamykali się na żaden przekaz, albowiem już samo to, że ktoś na siłę chce nam coś zakomunikować jest pewną bardzo istotną wartością, swoistym przekazem informacyjnym, który trzeba również postarać się zrozumieć, żeby objąć całość spektrum przekazu. Co będzie jutro na polu informacji i propagandy, to lepiej sobie nie wyobrażać, wiele wskazuje na to, że zmierzamy w kierunku objawionym w znanym filmie „Idiokracja”.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl